

Marcin Lul

Wydział Filologiczny

Uniwersytet w Białymstoku

e-mail: marcinlul@uwb.edu.pl

ORCID: 0000-0002-0463-1323

Nekroperformans w Pińskim. *Czercza mogiła* Kraszewskiego

Na Rusi Litewskiej, na zachód od Pińska, między wsiami Krasne i Serebrzyńce od dawnych czasów znajdowała się łąka, o którą z pokolenia na pokolenie dziedzice i ich poddani toczyli zacieklą wojnę¹. W akcie nadania, pochodzącym od króla Zygmunta Augusta, oznaczono brzegowe punkty rozgraniczające obie włości, ale nie określono dokładnie przebiegu całej granicy. Serebrzyńscy dowodzili, że linia demarkacyjna od kamienia Łycho biegnie do końca wzdłuż cieku wodnego, a Krasniańscy, przecząc temu, wskazywali jako kopiec graniczny mogiłę z dawnych wieków, zwaną Czerczą, usytuowaną za łąką².

Takich historii, jak ta opisana w *Czerczej mogile*, Kraszewski znał wiele. Znała je także i utrzymywała literatura, przenosząca w świat fikcji materiał czerpany zarówno z folkloru szlacheckiego czy ludowego, jak i z rzeczywistych

¹ Nazwa wsi Krasna (nie Krasne) w powiecie pińskim została odnotowana w osobnym haśle *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 4, Warszawa 1883, s. 620. Wieś Krasne, położoną na zachód od Pińska w gminie Brodnica, uwzględnia dokument GUS z 1924 roku: *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 8: *Województwo poleskie*, Warszawa 1924, s. 44. Nigdzie nie znalazłem żadnej wzmianki o Serebrzyńcach.

² Zob. kontekst historyczno-kulturowy: D. Szulc, *Co i w jakim celu umieszczano w kopcach granicznych, czyli jak odróżnić je od kurhanów grzebalnych?*, w: *Realne i wyobrażone granice i rubieże Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec 2021, s. 173–206.

procesów sądowych³. Wydany w 1855 roku utwór fabularny⁴ należy w dorobku Kraszewskiego do książek niesłusznie zapomnianych. Jako pierwszy upomniał się o niego Karol Wiktor Zawodziński w posłowie do *Czerczej mogiły* w edycji z 1947 roku⁵. Za wydobyciem jej z lamusa historii literatury przemawia, zdaniem badacza, synkretyczna forma literacka, stapiająca w jedną, niepowtarzalną całość walterscotowski z ducha koloryt lokalno-historyczny (gawęda kontuszkowa w realistycznej ramie) z romantyczną opowieścią niesamowitą („groźna klechda”). Warto zaznaczyć, że tuż po ukazaniu się książkowego wydania, w jednej z pierwszych recenzji prasowych podnoszono wartość tego utworu, nie szczędząc autorowi wyrazów uznania z powodu skondensowania fabuły do rozmiarów jednego tomu, dzięki czemu książka zyskała na atrakcyjności w oczach potencjalnych odbiorców. Krytyk z aprobatą konkludował:

Nie w tem nieraz największa bywa piszącego zasługa, co pisze, ale w tem raczej, co przemilczy. Pan Kraszewski celuje w owym wysokim takcie sztuki, a wytrawnym smakiem zwykł poznawać granice, od których zaczynać się powinno działanie wyobraźni samego czytelnika. [...] taki brak jednolitej i naciąganej tendencji w powieści, o której mowa, za niemałą poczytujemy zaletę; dosyć nam na tendencji religijnej i moralnej, którą p. Kraszewski w każdym ustępie objawia, na tendencji oddania w naszych oczach ciekawego, może nawet istotnie na prawdziwym zdarzeniu opartego szkicu ciekawych charakterów i obyczajów miejscowych [...]⁶

Z tak jednoznacznie sformułowaną opinią Lewestama ciekawie interfezuje wywód historycznoliteracki Zawodzińskiego. Fascynacja XX-wiecznego badacza *Czerczą mogiłą* nie kończy się na jej warstwie prawnobyczajowej, wkracza bowiem w sferę oddziaływania na wyobraźnię czytelniczą. Do zasług Kraszewskiego w dziedzinie sztuki literackiej należy zdaniem Zawodzińskiego uprawdopodobnienie zdarzeń wyłaniających się zza kulis, nie

³ Dobrą znajomość Kraszewskiego w dziedzinie historii prawa (aktów, przepisów i praktyk codziennych) poświadczają interpretacje jego powieści: P. Pilarczyk, *Trybunał Koronny i jego palestra w powieści „Maleparta” J. I. Kraszewskiego*, w: *O historii adwokatury w Polsce i na świecie. W siedemdziesiąt rocznicę powstania Izby Adwokackiej w Łodzi*, red. D. Wiśniewska, M. Rakowski, Łódź 2020, s. 59–80; T. Budrewicz, *Dialektyka wróg – rodzina. O „Sąsiadach” Józefa Ignacego Kraszewskiego i Marii Sadowskiej*, *„Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze”* 2023, nr 12, s. 53–67.

⁴ Pierwodruk we lwowskich „Nowinach” 1855, nr 1–16. Wyd. osobne: Lwów 1855.

⁵ Korzystam z przedruku: *Niezwykcyjne wartości zapomnianej książki*, w: K. W. Zawodziński, *Opowieści o powieści*, oprac. Cz. Zgorzelski, Kraków 1963.

⁶ F. H. Lewestam, „Czercza mogiła”. Powieść przez J. I. Kraszewskiego, „Gazeta Codzienna” 1856, nr 96, s. 4.

mieszczących się na płaszczyźnie społecznych postaw i zachowań. W efekcie odbiorca, poddając się tej sugestii, niemal bezwiednie zaczyna wierzyć „w realność interwencji świata zagrobowego w katastrofalnych momentach życia doczesnego”⁷. Podążając tym tropem, który, jak sądzę, nie wyklucza zdystansowanej refleksji w kolejnym etapie interpretacji, warto wziąć pod uwagę szczególnie potencjał rozwiniętej w narracyjnej formie historii dla wyobraźni.

Przedstawiona w *Czerczej mogile* historia Samuela Hawnula – z centralnym wydarzeniem rozkopywania wzgórza kryjącego w sobie starodawny grób – zasługuje w moim przekonaniu na przypomnienie w kontekście zainteresowań nowej humanistyki martwym ciałem i szczątkami ludzkimi, ich potencjalną sprawczością, wpływem na środowisko i życie społeczne. Takie podejście badawcze, zapoczątkowane w Polsce między innymi studiami Ewy Domańskiej⁸, budzi, rzecz jasna, etyczne i metodologiczne kontrowersje. Mieści się w szerokim nurcie rozważań o post-ludzkiej kondycji współczesnego świata, niwelującej opozycję między tym, co żywe, a tym, co martwe. Zakłada możliwość rozumienia szczątków rozkładających się w glebie cmentarnej jako elementów symbiotycznej zbiorowości (ekosystemu żyjących stworzeń), a miejsca ich pochówku jako sfery, w której zachodzą procesy glebotwórcze⁹.

Na wstępie trzeba jednak zaznaczyć, że tego rodzaju aktywna, przyrodnicza nekroprawczość nie znajduje odpowiednika w strukturze opowieści Kraszewskiego. A przynajmniej nie występuje tu w „czystej”, modelowej postaci. Krajobraz naturalny przechowuje u niego zawsze pamięć o przeszłej działalności człowieka. Już choćby sam kształt mogiły (usyp), a także jej miejscowa nazwa świadczą o trosce tych, którzy nadali jej status miejsca zbiorowej pamięci. Znajdujemy natomiast w *Czerczej mogile* wątek archeologiczny, związany z formą symbolicznej dominacji świata zmarłych nad żywymi¹⁰.

Mogiła, także ta anonimowa, bez tabliczki z nazwiskiem zmarłego, domaga się poszanowania i czci ze strony następujących po sobie pokoleń. Sprawuje więc faktyczną władzę nad ludźmi, wyznacza strefę nietykalnego tabu. Nie można bowiem naruszyć spokoju zmarłych bez narażenia się na katastrofalne konsekwencje (jak w słynnej balladzie Mickiewicza *Lilije*).

⁷ K. W. Zawodziński, *Opowieści o powieści*, s. 57.

⁸ E. Domańska, *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Warszawa 2017.

⁹ E. Domańska, *Gleba cmentarna jako dziedzictwo*, w: *Dziedzictwo we współczesnym świecie*, red. A. Marciniak, M. Pawleta, K. Kajda, Kraków 2018, s. 73–87.

¹⁰ Na tym wątku opiera swoją interpretację Elżbieta Konończuk: „Czercha mogiła” – rzecz o archeologii pamięci, w: *Obrazy kultury polskiej w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. B. Czwrónóg-Jadcza, Lublin 2004, s. 141–147.

Chłopi z Krasnego opowiadają sobie ku przestrodze historię garncarza, który z chciwości postanowił usunąć nieznany grób ze swego gruntu i sprowadził na własną rodzinę nieszczęście. Samuel Hawnul na oczach gromady wiejskiej, ba! – całej społeczności lokalnej, dopuścił się podobnego świętokradztwa, ważąc się na rzecz wzbudzającą u wszystkich zabobonny lęk. Rękami podległych mu ludzi, zmuszonych przez niego do tej czynności groźbą kary za nieposłuszeństwo, wydobyta została z ziemi trumna ze zwłokami mężczyzny, którego pochowano tu według miejscowej tradycji kilka wieków temu. Widok trupa w trumnie, odsłoniętego w czasie ekshumacji, wzbudził przeżenie nawet w niewzruszonym dotąd winowajcy. Wkrótce zemsta znieważonego ciała doprowadzi do śmierci dziecka i żony Hawnula, wreszcie ta sama „niewidzialna siła” wznieci pożar jego domu. Za pretekst do naruszenia religijnego i kulturowego tabu (kult zmarłych) posłużyła sprawa sądowa o ustalenie biegu linii granicznej między posiadłościami Hawnula i szlachcica Wilczury¹¹.

Domańska, współczesna nekrohumanistka, etycznie zaangażowana, stoi na stanowisku nienaruszalności grobu i występuje przeciwko ekshumacjom, ponieważ ingerują one w proces rozkładu ciała, grożą eksterminacją środowiska naturalnego¹². Podobną etyczną świadomość można, z pewnymi uproszczeniami, przypisać mieszkańcom Pińszczyzny, żyjącym blisko mogiły, oswojonym z nią z dziada pradziada. Również dla nich jest ona integralną częścią przyrodniczej i zarazem religijnej ekumeny, częścią, o którą toczy się wprowadzie spór sąsiedzki, ale powinien on zostać uregulowany na powierzchni, w sferze społecznego porozumienia. To, co skrywa ziemia, ma pozostać nienaruszalne¹³. Stało się jednak inaczej, wbrew oczekiwaniom gromady.

¹¹ O podobnych praktykach w dawnej Polsce zob. A. Oliskiewicz-Krzywicka, *Spory graniczne w XVIII wieku i ich wpływ na zmiany kształtu granic*, „Przegląd Geodezyjny” 2012, nr 3, s. 8–14; M. Jakubowski, *Wyznaczanie granic własnościowych w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej oraz ich trwanie w krajobrazie na przykładzie dóbr kamedulów wigierskich*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2014, nr 1, s. 19–35.

¹² E. Domańska, *Nekrohumanistyka*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2018, nr 4, s. 326.

¹³ Zaprzyjaźniony z Kraszewskim badacz starożytności litewsko-słowiańskich wspomina, jak podczas rozkopywania kurhanów z czasów pogańskich spotkał się z bogobojnym lękiem miejscowej ludności, odmawiającej pacierze nad rozkopywanym na ich oczach i z ich udziałem – w celach archeologicznych, cmentarzysku (powiat borysowski). „Chęć dojścia prawdy, wbrew wyobrażeniom prostego ludu i łaskawego sąsiedztwa, podała mi myśl naruszenia miejsc spoczynkowi wiecznemu przeznaczonych; tu mnie małe spotkały trudności, musiałem własnym poddanym sowito płacić i wspólnie z niemi pracować, iżby się tego grzechu dopuścili; padły więc odwieczne drzewa, i jeden z większych kurhanów rozkopany został” [E. hr. Tyszkiewicz, *Wiadomość o kurhanach*, „Tygodnik Petersburski” 1837, nr 94, s. 561].

Inwencja fabularna Kraszewskiego, jego wrażliwość na poznawcze walory zasłyszanych opowieści, prowokuje czytelnika do stawiania pytań o sens takich działań, jakie mają miejsce w obszarze sporu, i bynajmniej niemetaforycznie sięgają w głąb ziemi. Sprawie rozkopywania mogiły nadaje autor znaczenie afery angażującej całą społeczność, a jej dalszym konsekwencjom – sens kryminalny. Kto jest właściwie przyczyną sprawczą owych działań? Od momentu rozpoczęcia czynności sądowych aż do pozyskania materialnego dowodu – nie po myśli Hawnula, utrzymującego, że kopiec nie jest mogiłą, lecz punktem granicznym – promotorem akcji był oczywiście on sam, zainteresowany pozyskaniem gruntu nowy właściciel Krasnego. W czasie między rozkopaniem mogiły a końcową katastrofą dojdzie do zabójstwa sąsiada Wilczury z ręki Hawnula. Wilczura pozna bowiem haniebną przeszłość przybysza i zagrozi mu publicznym wyjawieniem tajemnicy.

Hawnul, zanim wystąpi przed czytelnikiem jako zamaskowany zbrodniarz, stanie przed sądem opinii jako człowiek odpowiedzialny za naruszenie porządku świata, kiedy z jego inicjatywy wydobyty zostanie z ziemi niemy trup.

W jednym końcu leżała jakby odcięta głowa, obciążnięta jeszcze gdzieś przyschlą czarną skórą, pokryta czapką z galonkiem poczerniałym, śmierć nadała jej wyraz szyderski i straszny. Czarne oczów otchłanie, białych zębów dwa rzędy i policzki zapadłe, pościągane, zmarszczone zdawały się śmiać z żywych, miotając ku nim groźbę zza świata.

[...] na nogach resztki butów czerwonych, wkoło pasa jakieś mosiężne łańcuszki, ale członki nie leżały w porządku, jak były powinny, czy to, że je uderzenie rydlów roztrąciło, czy z innego jakiego powodu. Jedna ręka odpadła od ramienia, w poprzek na nogach rzucona była, druga aż poza głowę¹⁴.

Opis trupa unaocznia obserwatorom nie tyle grozę śmierci, ile raczej materialność unieruchomionego i w dodatku zmasakrowanego ciała. Jego fizyczny bezwład nie byłby taki groźny, gdyby nie szyderszy wyraz twarzy, nadający jej pozór przedłużonego życia, jakąś niemą, szczątkową podmiotowość. Widzowie tej sceny, cofający się z przestachem i z modlitwą na ustach, mają przed sobą formę zdegradowanego istnienia. Ludzkie kształty i resztki ubrań każą domyślać się konkretnej osoby, świadczą o jej dawnym bycie, stosunkowo dobrze zakonserwowanym w wyłożonej smołą trumnie. A z drugiej strony, ciało występuje przed nimi w postaci noszącej ślady jeśli nie naturalnego rozpadu, to na pewno mechanicznego (zamierzonego?)

¹⁴ J.I. Kraszewski, *Czercha mogiła*, Lublin 1991, s. 56–57. Z tego wydania dalsze cytaty, skrót Cm i numery stron.

rozcłonkowania, w domyśle – zbrodni popełnionej na tym miejscu w odległej przeszłości. Tajemnicza nekropersona (tak będę nazywać owego trupa), niezidentyfikowana, stanie się aktywną siłą, która wpłynie na bieg wypadków w zakończeniu opowieści. Nic o niej jednak pewnego powiedzieć nie można. Znaczący jest tu brak jakiegokolwiek komentarza ze strony uczestników i świadków rozkopywania mogiły. Martwe ciało pośpiesznie zakopano z powrotem w tym samym miejscu. Trup wprawdzie został „zużytkowany” w sprawie dowodowej jako argument na odparcie roszczeń Hawnuli, lecz, oceniając rzecz z perspektywy potocznych wyobrażeń o historii mogiły, trzeba stwierdzić, że nie dostarczył nikomu żadnej pewnej wiedzy o przeszłości. Jedyne komentarz, brzemienisty w katastrofalne skutki, stanowi przekleństwo wypowiedziane w afekcie przez przegranego Hawnulę: „Diabełże was bierz żywych i umarłych, psie syny!!” [Cm, s. 58]. To pełen bezsilności wykrzyknik, absurdałna reakcja na grobowe milczenie trupa i na wycofanie się gromady, przerażonej widokiem rozkopanej mogiły.

Martwe ciało – w optyce nekroperformansu – stanowi swoiste archiwum historii oraz pamięci indywidualnej i kolektywnej¹⁵. Ta historia w *Czerczej mogile* nie jest jednak zbiorem pewników udokumentowanych źródłowo. Między jej przekaźnikiem (martwym ciałem) a widzami (zwykłymi ludźmi) z przyczyn naturalnych nie może zaistnieć żadna komunikacja. Pozostały jedynie krążące wśród gminu wersje legendy. Na nich zaś ufundowana została pamięć gromady mediująca między przeszłością a teraźniejszością. Pamięć ta dryfuje na powierzchni mogiły, snując domysły na temat ukrytej w niej historii. Rozkopanie mogiły i wydobywanie na światło dzienne trupa nic w tej materii nie zmienia, a jedynie potwierdza medialny charakter ludzkich wyobrażeń o przeszłości, potrzebę snucia opowieści skoncentrowanych wokół tajemniczego miejsca. Tworzą one archiwum niespójnych fragmentów. Z wydobytym na moment z czeluści grobu trupem nie sposób konwersować, ale można snuć dowolne opowieści na jego temat. Właśnie stematyzowanie narracyjnego doświadczenia gromady, czerpiącej nauki i przestrogi ze świata umarłych – świata, który, inaczej niż dusze zmarłych w Mickiewiczowskich *Dziadach*, uparcie milczy, dokonało się w utworze Kraszewskiego z materialnym udziałem owej nekropersony podczas wizji sądowej. To doświadczenie, zarchiwizowane podwójnie w aktach procesu i w literackim zapisie zdarzenia (opowiadał o nim kiedyś ojciec Kraszewskiego), odsyłając wprost do „źródła” wiedzy tajemnej (ślady przeszłości „zapisane” w wyglądzie i ułożeniu trupa), nie prowadzi prostą drogą do odkrycia ja-

¹⁵ D. Sajewska, *Nekroperformans. O sprawczym działaniu szczątków w polskiej pamięci kulturowej*, „Teksty Drugie” 2016, nr 6, s. 391–393.

kiejś ostatecznej prawdy. Status quasi-dokumentu uzyskują głosy zebranych nad mogiłą ludzi, zanim jeszcze zostanie ona rozkopana (wiedza lokalna o pochodzeniu mogiły). Ukazanie się trupa samo w sobie nie generuje nowej interpretacji, jest poza wszelką wykładnię. Zostanie jednak zapamiętane jako moment inscenizacji zbiorowej traumy, lęku przed niewypowiedzianym. Przeszłość pozostaje zamknięta w trumnie, szczelnie oddzielona od współczesnych, nie ma kontynuacji. A przecież znaczy wiele dla zbiorowości. Czercza mogiła jest bowiem zmitologizowaną przestrzenią zbiorowego sporu. Wiadomo z przebiegu fabuły, że ponowne zakopanie trupa i formalne rozstrzygnięcie procesu nie uśmierza antagonizmów między mieszkańcami obu wsi. W „wojnie partyzanckiej” biorą udział chłopci, podszczuwani przez swoich panów. Ich osobistego zaangażowania nie sposób wytłumaczyć zwykłym posłuszeństwem („pańska waśń zawieszoną była, wieśniacza stała pod spodem” [Cm, s. 69])¹⁶.

Organiczny związek trupa z ziemią, z pojmowanym najdosłowniej lokalnym środowiskiem wyznacza horyzont poszukiwania prawdy – nie tej obiektywnej, lecz historycznie zrelatywizowanej w podaniach gminnych, przypisanych do konkretnego miejsca. Nekroperformans w *Czerczej mogile* wykazuje przede wszystkim swój narracyjny potencjał. Inaczej niż w Mickiewiczowskiej pieśni wajdeloty – wieść gminna nie konstruuje tu jednoznacznego przekazu między dawnymi a młodszymi laty. Raczej współtworzy potocznie opowiedzianą historię regionu, z jej możliwościami nowych uzupełnień, upraszczających uogólnień i powtórzeń. Podkreślmy, że w ramy tej ustnej zbiorowej opowieści wpisuje się także owa lokalna „wojna” o grunta – zakorzenione w ziemi i pamięci międzypokoleniowej ziarno niezgody. Pogranicze kraśniańsko-serebrzynieckie, przesycone krwią przelaną w bratobójczej walce, naznaczone zostało piętnem ziemi przeklętej. Zagnieżdżona w niej przemoc zagraża wspólnocie niemal w każdym momencie jej istnienia. „*Czercza mogiła* – pisze Magdalena Rudkowska – uzmysławia, że nie ma jednolitego wzoru dziedzictwa. Że dziedziczy się nieuchronnie tylko strukturę sporu”¹⁷. Pamięć dzieli, nie łączy.

„Podanie przywiązane do miejsca od wieków nie dozwalało wątpić, że kurhan był z czasów pogańskich mogiłą” [Cm, s. 32]. Ponadto ludzie z Krasnego przypominali, że mogiłę usypano w czasie zjazdu na gruncie

¹⁶ O prawnych i językowych aspektach konfliktów opisanych w *Czerczej mogile* pisał T. Budrewicz, *Dialektyka wróg – rodzina. O „Sąsiadach” Józefa Ignacego Kraszewskiego i Marii Sadowskiej*, s. 63–64.

¹⁷ M. Rudkowska, *Tradycje gotyckie w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, w: *Wokół gotyckich wyobrażeń, groza, okrucieństwo*, red. G. Gazda, A. Izdebska, J. Płuciennik, Kraków 2002, s. 283.

w 1611 roku, przy pierwszym sporze o łąkę i las sąsiedni. Jedni utrzymywali, że nazwa pochodzi od kniazia Czernieja, inni, że od czerńca (ruskiego zakonnika). Książ ów w sporze o posiadłości z sąsiadem wyjechał na pole i, gdy za dopuszczeniem mnicha kłął się fałszywie wywodząc granicę, został za krzywoprzysięstwo rażony piorunem. Razem z nim zginął także mnich. W drugiej wersji legendy, mniej rozpowszechnionej i prawie zapomnianej w okolicy, powoływano się na bratobójczą wojnę Polikarpa i Pawła Huńcewiczów, XVII-wiecznych posiadaczy Krasnego. Chodziło o ziemię i dziewczynę, którą Polikarp sprzed nosa schwycił bratu. W odwecie został zabity, a po śmierci jego ciało brat porąbał na drobne sztuki. Ksiądz nakazał pogrzebać zwłoki na rozdrożu.

Jak widać, mogiła jako miejsce pamięci ma w opowieści Kraszewskiego bogatą prehistorię, której fragmenty poznajemy z nieuporządkowanych relacji różnych osób. Elżbieta Konończuk pisze: „postaci narratorów wykreowane zostały jako podmioty poznające, rozumiejące i interpretujące, a tym samym powieść stała się zapisem procesu rekonstruowania obrazu przeszłości”¹⁸. Do tej układanki historia współczesna – z lat 30. XIX wieku dołączy nowe epizody, może najbardziej makabryczne w kulminacyjnym punkcie dalszej fabuły: na szczycie mogiły znieważona rozkopaniem trumny nekropersona Huńcewicza umieści porwane szczątki zmarłego w łonie matki dziecka Hawnulów. Te epizody, zapamiętane przez Pawła Żużla, ekonoma Krasnego, następnie opowiedziane narratorowi odautorskiemu i przez niego uzupełnione, przejdą do historii pisanej dla czytelnika, na prawach „fantastyki serio”, jak ją trafnie określił Karol Wiktor Zawodziński¹⁹.

Rozkopywanie mogiły, podyktowane początkowo interesem własnym Samuela Hawnula, w planie semantycznym utworu nabierze cech aktu łamiącego zbiorowe tabu, a jednocześnie działania uruchamiającego maszynę zbrodni. Materialnym przypomnieniem (czy raczej wyobrażeniem) podobnego mechanizmu działającego w przeszłości w rodzinie Huńcewiczów, jest właśnie trumna z rozczłonkowanymi zwłokami Polikarpa Huńcewicza, przy której Hawnul, jednocześnie przerażony i podniecony tym widokiem, wypowiedział diabelskie przekleństwo. Dodajmy, że za taką identyfikacją trupa przemawia scena z portretem przodka żony pana Samuela. Gdy z pokoju rodzącej Samuel wyniósł martwe niemowlę, nagle z wiszącego na ścianie wizerunku odezwał się śmiech straszliwy – nekropersona odzyskała

¹⁸ E. Konończuk, „Czercza mogiła” – rzecz o archeologii pamięci, s. 145.

¹⁹ K. W. Zawodziński, *Opowieści o powieści*, s. 56, 67. Ingerencja sił nadprzyrodzonych nie narusza realistycznej tkanki utworu – interpretator w tym widzi wyjątkowość *Czerczej mogiły*.

na moment głos! – po czym portret ów spadł na ziemię. Hawnul runął także omdlały. W tym czasie dziwnym sposobem zostawiony na stole trup dziecięcia znikł bez śladu.

Zbrodnia popełniona w dalekiej przeszłości odbiła się echem w anonimowych opowieściach. Wydawała się ona spoczywać bezpiecznie w postaci legendy-zaklęcia zamykającego kluczem opowieści straszne tajemnice. Teraz legenda nie tylko ożyła, ale również niebezpiecznie zaktualizowała swoje znaczenie jako matryca groźnych zmian zachodzących w lokalnym mikroświecie. Wprawdzie katastrofa dotknęła bezpośrednio jedynie promotora profanacji grobu, lecz zarazem stała się plastycznym tworzywem nowej historii lokalnej, pozostającej w tajemniczym związku z przeszłością, z owym mitycznym początkiem mogiły, jeśli za taki uznamy bratobójczą wojnę Huńcewiczów. Historia sprzed wieków powtarza się tu i teraz, w nowych okolicznościach. Na kanwie starych opowieści multiplikowane są kolejne warianty złego losu (fatum). Podania ludu i szlachty zaściankowej, wprowadzając mroczne wydarzenia w obręb narracyjnych rytuałów, wytwarzają iluzję długiego trwania, nie ustanawiając przy tym żadnego continuum. Czynią wspólnotę opowiadaczy i ich odbiorców zakładnikami przeszłości²⁰. W XIX wieku, epoce etnograficznych poszukiwań, ufano bardziej przekazom ustnym niż piśmianym. Te ostatnie opierały się przeważnie na zasłyszanych „kronikach” potocznych. Kluczowa rola w tych niesamowitych historiach, podawanych z ust do ust, przypada ingerującym zza grobu bądź tylko włączonym po rynkach upiorom przeszłości, które powracają, raz wywołane z zaświatów. Nekro-persona Huńcewicza, nawet jeśli uznać ją za wytwór fantasmagorii zrodzonej w rozpalonej głowie zbrodniarza Hawnula, jest w finale utworu podmiotem działającym na zgliszczach ludzkiego świata, zniszczonego przez afekt, gwałt, przemoc. Ruina dworu stanowi obraz moralnej ruiny jego obecnego, skazanego na zagładę właściciela. A także ostrzegawczy znak memento dla lokalnej społeczności szlachecko-chłopskiej.

Narzędzia nekrohumanistyki w interpretacji utworu Kraszewskiego mogą okazać się przydatnymi wskazówkami, bardziej niż metody tradycyjnej kryminologii i prawnego śledztwa, bardziej również niż związane z nimi konwencje literatury kryminalnej. Szczególnie, że materia indagacji

²⁰ W czasach Kraszewskiego wyobraźnia poetów i amatorów rodzimego gotycyzmu powoływała do istnienia różne upiory, na czele z upickim trupem Sicińskiego, któremu poświęcił swoją wierszowaną gawędę Mickiewicz. Zob. W. Kubacki, „*Popas w Upicie*”, „*Ruch Literacki*” 1960, z. 1–2; M. Janion, *Upiór z Upity. Wobec milczenia trupa*, w: *Śmierć Mickiewicza. Teksty i rozmowy w Roku Mickiewiczowskim*, red. K. Czeczot i M. Zielińska, Warszawa 2008, s. 142–172; D. Zawadzka, „*Popas w Upicie*”, *podania, gawędy*, w: tejsze, *Lelewel i Mickiewicz. Paralela*, Białystok 2013, s. 437–466.

w toku opowieści się zmienia: najpierw sporna łąka z mogiłą pośrodku, potem zbrodnia popełniona na wiedzącym za dużo Wilczurze. Niezmiennym, choć nie od razu uchwytym, punktem odniesienia pozostaje natomiast biografia Samuela Hawnuli, będąca przedmiotem domysłów obywateli z miasteczka, a w końcu także obiektem dochodzenia kilku przyjaciół zmarłego Wilczury. Hawnul pochodził z rodziny mieszczańskiej, która nosiła się ze szlachecką ze względu na pamięć wysokich łask u panujących i zajmowanych stanowisk. Ojciec Samuela, wychowanek jezuitów w Wilnie, ożenił się z panną Salomeą Huńcewiczówną, z tych samych Huńcewiczów, którzy są „u nas”, w Pińskiem. Zrodzony z tego związku Samuel odziedziczył po ojcu stanowisko w zarządzie dóbr kościelnych. Za liczne złodziejstwa i oszustwa osadzono go w więzieniu. Na ostatek, wybawiony z opresji przez litość, wkradłszy się w łaski uczciwej rodziny szlacheckiej, porwał pannę, oddaną z woli rodziców do klasztoru. Kupiony przez niego ksiądz przeniewierca udzielił im potajemnie ślubu. Rodzice dziecka się wyrzekli, obawiając się rozgłosu. A winowajca wraz z żoną przepadł bez śladu. Odnajduje ten ślad odautorski narrator utworu, wysłuchujący historii opowiedzianej przez świadka wydarzeń, Hawnulowego ekonoma, pana Pawła Żużla, którego spotyka na zgłiszczach Krasnego.

Wynik nieformalnej indagacji, prowadzonej równolegle z sądowym śledztwem po nagłym zgonie Wilczury, jednoznacznie obciąża sumienie pana Samuela. Wnioski formułowane są w imieniu całej społeczności, zagrożonej pojawieniem się w Krasnem przybłądy-odludka. Jego zamykanie się w obrębie dworu, unikanie poufanych kontaktów z towarzystwem nie podobało się lokalnej wspólnoty. Zdziczenie Hawnula, jego obcość, nietutejszość odbierano powszechnie jako wyraz ignorancji wobec etosu starszlacheckiego życia i obyczaju. „Całe życie świadczy przeciw temu infamisowi, który wszył się w szlachtę naszą, zakałę jej czyniąc braterstwem swoim” [Cm, s. 90]²¹.

Zdaniem Zawodzińskiego w *Czerczej mogile* Kraszewski odkrywa rysę tragiczną świata szlacheckiej idylli, odmalowanego tutaj z realizmem (staropolska palestra)²². Hawnul – element obcy, przychodzący do tego świata z zewnątrz, za pośrednictwem adwokatów nawiązuje z nim kontakt kon-

²¹ Awans społeczny Hawnula dokonał się za cenę rezygnacji z wszelkich hamulców moralnych. Wymowy tego faktu nie złagodzi nawet jego końcowa skrucha ani „pośmiertna”, symboliczna raczej ekspiacja. Jako człowiek z mroczną przeszłością, fałszerz, porywacz i zbrodniarz pozostanie on w pamięci szlacheckiej zbiorowości antybohaterem. W polskich warunkach, inaczej niż w porewolucyjnej Francji, habitus mieszczanina nie stanowił do połowy XIX wieku wystarczającej przeciwwagi dla etosu starszlacheckiego, będącego dla niższych warstw przedmiotem aspiracji. Koszty moralne takiego awansu mogły okazać się wysokie.

²² K.W. Zawodziński, *Opowieści o powieści*, s. 71.

wencjonalny, urzędowy, ograniczony do minimum. Nie może się jednak zasymilować z indagującą go szlachecką gromadą. Względę społeczne, ciemna, mieszczańska przeszłość bohatera czynią go również swego rodzaju upiorem, nieprzystosowanym do życia na poufalej stopie z ludźmi pokroju Wilczury i towarzyszy jego wesołych polowań i sutych biesiad. Hawnul zwiąże się jednak, chcąc nie chcąc, z tym światem inaczej. A mianowicie za pośrednictwem opowieści krążących między szlachtą i ludem, którym początkowo nie da wiary, wejdzie w toksyczną relację z nekropersoną szlachcica Huńcewicza (łączyły ich wszak więzy genealogiczne po matce). Nekroperformatywny sens ma szyderczy śmiech Hawnula w momencie kapitulacji przed komisją badającą sprawę mogiły. Trup „zapamięta” tę drwinę z podań (!), podobnie jak przekleństwo wypowiedziane nad mogiłą, i odplaci bluźniercy tą samą monetą w stosownej chwili (scena z portretem).

Samuel Hawnul występuje w *Czerchzie mogile* jako Inny, Obcy szlacheckiej kultury. Antagonista Wilczury i jego mentalnych spadkobierców potrzebny był im jako deformujące lustro. I to niekoniecznie w funkcji satyrycznej demaskacji zbiorowych wad. Paweł Żużel, ekonom Hawnula, ten sam spotkany potem przez narratora jako żebrak na drodze, miał okazję zajrzeć z bliska w głąb tego lustra, a właściwie – ekranu demonicznego. A następnie przetworzyć zapamiętany obraz w żebraczą opowieść – z motywem podwojonego pustego śmiechu winowajcy i mściciela z zaświatów.

Porwana z klasztoru panna, martwe dziecko zrodzone z grzesznego związku, wreszcie jego tajemnicza teleportacja na grób Huńcewicza – ten w finale nieziemski scenariusz, zamieniony później w opowieść fantastyczną, niewątpliwie modyfikuje i wzbogaca również obraz doczesnego świata hreczkosiejów i palestrantów, odchodzących powoli do lamusa historii razem ze swoimi demonami przeszłości. Zgodnie ze starym porzekadłem: nie wywołuj wilka z lasu – trup, upiór, demon przychodzi na własne życzenie indagujących go żywych, ludzi spragnionych wieści, rewelacji. Jako postać nie z tego świata należy wszak do sfery wyobrażeń palimpsestowo nagromadzonych w niejednej „czerchzie mogile” lokalnych społeczności. Wracam tu do obrazu martwego ciała jako archiwum – sarmackiej! – pamięci, obrazu, który naturalnym trybem przeszedł także do wyobraźni pozostałych pod szlachecką władzą chłopów. (Zresztą, bariery stanowe nie ograniczały tu swobodnego przepływu podań, informacji, plotek i domysłów.) Zapisane są w nim czasem wstydlive tajemnice zbrodni, klątwy, kary bożej. Wątki stricte demonologiczne mieszają się z prowidencjalizmem (oko Opatrzności czuwa). To archiwum wciąż prowokuje współczesnych Kraszewskiemu do prywatnych i publicznych rozrachunków z przeszłością. Powtarzanie tych samych lub zmodyfikowanych historii z przeszłości świadczyć może dobitnie

o powolnym rozpadzie szlacheckiego świata, który w XIX wieku mocno się zestarzał. Znamienne, że szczątki ludzkie jako metafora czy raczej fragment przeszłości, podobnie jak pustkowia w melancholijnym krajobrazie Polesia, przemawiają do wyobraźni Kraszewskiego i jego informatorów bardziej niż futurystyczne obrazy postępu, cywilizacyjnego pędu. Okazuje się, że właściwą domeną myślenia katastroficznego (tak je w skrócie nazwę) jest bardziej historia dokonana niż przyszłość. W tym myśleniu o przeszłości dekonstruuje się utopia retrospektywnego ładu, do której skonstruowania przyczynił się również sam Kraszewski²³.

Czerczą mogiłę czytam jako utwór graniczny, w którym za sprawą gestów narratora odautorskiego, oddającego głos zwykłym mieszkańcom Pińszczyzny, dokonuje się ekshumacja przeszłości, wywoływanie jej upiorów z pamięci zbiorowej. Narrator ów bada sprawę na miejscu, zbiera szczątki historii „po drodze” jako podróżnik, zaznajomiony z okolicą autor *Wspomnień Wołynia, Polesia i Litwy*. Przywołuje zasłyszana opowieść żebraka, a także wzbogacające ją mniemania okolicznego ludu, opatrując wszystko, o czym się mówi, metatekstową ramą spotkania przy ruinie. Całość utworu ma dawać iluzję cytatu, słowa żywego, przedstawionego, jak w gawędzie²⁴. W *Czerczej mogile* rozstrzyga się wiarygodność przekazu wobec socjologicznych mechanizmów jego funkcjonowania w opinii publicznej, w relacjach osób podających się za świadków (Żużel)²⁵. Egzystująca w tym językowym otoczeniu nekropersona Huńcewicz wyraźnie jednak odstaje od realiów i detali gawędowego świata. Przede wszystkim nic nie mówi, choć także jest konstruktem oralnej twórczości. W gawędowym więc sensie gość z zaświatów nie uobecnia żadnej przeszłości, lecz ją zastępuje, w końcu niweczy, przenosząc w sferę mitu. Albo niesamowitości negatywnej, gdzie kreacja *a rebours* przeczy gawędzie afirmującej ideał przeszłości²⁶. W tej interpretacyjnej ramie lektury

²³ M. Lul, *Wokół „Ładowej pieczary”*. Kraszewski i Słowianie, „Волинь-Житомирщина” 2014, nr 25, s. 202–214.

²⁴ „Podania ludowe, wierzenia i tradycja ustna regionu w *Czerczej mogile* [...] generują narrację mówioną”. Ta teza prowadzi badaczkę do wniosku o „hybrydyczności tej formy gatunkowej, w której scala się powieść z pogranicza gawędy z powieścią grozy i podania ludowego”. [Z. Mokranowska, „Czercza mogiła” Józefa Ignacego Kraszewskiego – w stronę modyfikacji genealogicznej, w: Kraszewski i nowożytność. Studia, idea i układ tomu: J. Ławski, red. A. Janicka. K. Czajkowski, Ł. Zabielski, Białystok 2014–2015, s. 507–508].

²⁵ M. Rudkowska, *Tradycje gotyckie w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, s. 282. Autorka skupia się na stylizacji gotyckiej Kraszewskiego, widząc w niej wartościowy poznawczo instrument prezentowania różnic między ludźmi w ich odnoszeniu się do wspólnej bądź co bądź przeszłości – z nieheroicznymi przodkami.

²⁶ Por.: M. Maciejewski, *Gawęda jako słowo przedstawione*, w: tegoż, *Poetyka – gatunek – obraz. W kręgu poezji romantycznej*, Wrocław 1977, s. 40–50.

– z nekroperformansem w roli głównej – nie ma żadnego jutra, żadnego pokrzepienia. Przeszłość jest grobem²⁷.

Owo zamknięcie perspektywy czasowej nie wyklucza moralnej puenty. Pod wpływem napomnień umierającej żony i niewytłumaczalnych zdarzeń (szyderstwo losu, którego personifikacją jest trup z mogiły) Hawnul nawraca się, czyni publiczną pokutę, wreszcie przyjmuje wyrok. Na jego życzenie egzekutorzy zostawiają jego trumnę na powierzchni, bez pochówku.

Chcę, bym pokutował po zgonie i nie leżał na święconej ziemi wśród zmarłych, których spoczynek zgwałciłem. Nie godzien jestem mogiły. Niech ciało moje nie pogrzebione stoi pół wieku na oczach tych, których życie moje zgorszyło, i przypomina im pomstę bożą [Cm, s. 128].

Martwe ciało będzie odbierać karę za grzechy, w tym za znieważenie innego martwego ciała. Nie ma w tym akcie pokutnym nic z transcendencji, nic z Mickiewiczowskiego obrzędu dziadów. Przestroga udzielona żywym sugeruje bowiem konieczność nieingerowania w świat umarłych. I pozostawienia ich w niewzruszonym spokoju.

Narrator *Czerczej mogiły* nawiedza to miejsce spoczynku, a raczej pośmiertnej kary. Nie zagląda jednak do wnętrza trumny. Wysłuchawszy opowiadania starego Żuźla po kilkudziesięciu latach od opisanych zdarzeń (ten odstęp wydaje się nieprawdopodobny), przechodzi, by tak rzec, z powrotem do świata żywych. Historia Hawnula, przerobiona przez miejscowych w legendę, zastana w amorficznym kształcie przez autora opowiadania, wbrew wymowie wystawionej trumny nie zasila już w takim stopniu wyobraźni miejscowej jak niegdyś opowiadania o czerczej mogile. Dobiega końca czas pokuty Hawnulowego martwego ciała, a to oznacza również początek zapomnienia o winie dziś już bezimiennego bohatera. „Odeszliśmy – relacjonuje narrator – od osamotnionego dworu ku karczmie, gdzie właśnie cymbały i skrzypki zapowiadały wesele wieśniacze” [Cm, s. 128]. Ten gest zdystansowania się powieściowego narratora wobec tego, co usłyszał, paradoksalnie przywraca zmarłym prawo do zapomnienia.

Z drugiej jednak strony trzeba przyznać, że Kraszewskiemu zależało na wykorzystaniu potencjału narracyjnego zasłyszanych historii o czerczej mogile w celu literackiej promocji Pińszczyzny, regionu sąsiadującego z po-

²⁷ Zob. A. Gall, *Gawęda jako medium literackie polityki pamięci: „Pamiętki Soplicy” Henryka Rzewuskiego*, „Śląskie Prace Filologiczne” 2008, nr 6, s. 11–14. Przychylam się tu do tezy badacza o bezperspektywiczności narracji gawędowej, czyli braku spójnej wizji historii. Tam, gdzie przytacza się wiele wersji wydarzeń z przeszłości, nie jest możliwe odczytanie ich uwspółcześniającego przesłania.

wiatem prużańskim, w którym znajdowało się gniazdo rodzinne i gospodarstwo jego ojca (Dołhe). „[...] każdy by tu [w krajach słowiańskich – dop. M.L.] swój rodzaj podróży mógł z korzyścią przedsięwziąć, do każdej z nich znajdując się jeszcze nie tknięte materiały. Proszę, kto na przykład opisał Pińsk i Pińszczyznę choćby tylko pod względem malowniczym?” – pytał retorycznie Kraszewski na kartach swoich *Wspomnień*²⁸. Nekroperformans, rozumiany jako „narzędzie mediacji, transmisji i transformacji materialnych pozostałości historii”²⁹ w zwartej konstrukcji fabularnej z 1855 roku zyskiwał na znaczeniu jako plon jego krajoznawczo-literackiej podróży³⁰, zgodnie z wyznawaną przez pisarza zasadą, że bez dziedzictwa kultury duchowej i materialnej społeczeństwo traci podstawy przyszłego bytu.

Bibliografia

- Budrewicz Tadeusz (2023), *Dialektyka wróg – rodzina. O „Sąsiadach” Józefa Ignacego Kraszewskiego i Marii Sadowskiej*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” nr 12, s. 53–67.
- Domańska Ewa (2017), *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Warszawa: PWN.
- Domańska Ewa (2018), *Gleba cmentarna jako dziedzictwo*, w: *Dziedzictwo we współczesnym świecie. Kultura, natura, człowiek*, red. A. Marciniak, M. Pawleta, K. Kajda, Kraków: Universitas, s. 73–87.
- Domańska Ewa (2018), *Nekrohumanistyka*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, nr 4, s. 321–329.
- Gall Alfred (2008), *Gawęda jako medium literackie polityki pamięci: „Pamiętki Soplicy” Henryka Rzewuskiego*, „Śląskie Prace Filologiczne”, nr 6, s. 5–17.
- Jakubowski Melchior (2014), *Wyznaczanie granic własnościowych w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej oraz ich trwanie w krajobrazie na przykładzie dóbr kamedułów węgierskich*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 62, nr 1, s. 19–35.
- Janion Maria (2008), *Upiór z Upity. Wobec milczenia trupa*, w: *Śmierć Mickiewicza. Teksty i rozmowy w Roku Mickiewiczowskim*, red. K. Czeczot i M. Zielińska, Warszawa: Fundacja Akademia Humanistyczna, IBL PAN, s. 142–172.

²⁸ J. I. Kraszewski, *Pińsk i Polesie Pińskie*, w: *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, przygotował do druku i wstępem poprzedził S. Burkot, Warszawa 1985, s. 103.

²⁹ D. Sajewska, *Nekroperformans, O sprawczym działaniu szczątków w polskiej pamięci kulturowej*, s. 393.

³⁰ W tę literacką podróż wnosił Kraszewski niewątpliwie swoje pierwsze doświadczenia pióra, kiedy debiutował jako autor prozy realistyczno-fantastycznej, próbując spopularyzować na gruncie polskim pomysły romantyków niemieckich.

- Konończuk Elżbieta (2004), „Czercza mogiła” – rzecz o archeologii pamięci, w: *Obrazy kultury polskiej w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. B. Czwornóg-Jadczak, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 141–147.
- Kraszewski Józef Ignacy (1985), *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, przygotował do druku i wstępem poprzedził S. Burkot, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Kraszewski Józef Ignacy (1991), *Czercza mogiła*, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie. [Pierwodruk: „Nowiny” 1855, nr 1–16. Wyd. osobne: Lwów 1855].
- Kubacki Wacław (1960), „*Popas w Upicie*”, „*Ruch Literacki*”, z. 1–2, s. 28–38.
- Lewestam Fryderyk Henryk (1856), „Czercza mogiła”. Powieść przez J. I. Kraszewskiego, „*Gazeta Codzienna*”, nr 96.
- Lul Marcin (2014), *Wokół „Ładowej pieczary”*. Kraszewski i Słowianie, „*Волинь-Житомирщина*” 25, s. 202–214.
- Maciejewski Marian (1977), *Poetyka – gatunek – obraz. W kręgu poezji romantycznej*, Wrocław: PAN IBL.
- Mokranowska Zdzisława (2014–2015), „Czercza mogiła” Józefa Ignacego Kraszewskiego – w stronę modyfikacji genologicznej, w: *Kraszewski i nowożytność. Studia, idea i układ tomu*: J. Ławski, red. A. Janicka, K. Czajkowski, Ł. Zabielski, Białystok: Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku, Wydawnictwo Prymat, s. 497–508.
- Oliskiewicz-Krzywicka Anna (2012), *Spory graniczne w XVIII wieku i ich wpływ na zmiany kształtu granic*, „*Przegląd Geodezyjny*”, nr 3, s. 8–14.
- Pilarczyk Piotr (2020), *Trybunał Koronny i jego palestra w powieści „Maleparta” J. I. Kraszewskiego*, w: *O historii adwokatury w Polsce i na świecie. W siedemdziesiątą rocznicę powstania Izby Adwokackiej w Łodzi*, red. D. Wiśniewska, M. Rakowski, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 59–80.
- Rudkowska Magdalena (2002), *Tradycje gotyckie w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, w: *Wokół gotycyzmów. Wyobrażenia, groza, okrucieństwo*, red. G. Gazda, A. Izdebska, J. Płuciennik, Kraków: Universitas, s. 279–285.
- Sajewska Dorota (2016), *Nekroperformans. O sprawczym działaniu szczątków w polskiej pamięci kulturowej*, „*Teksty Drugie*”, nr 6, s. 387–405.
- Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej (1924), t. 8: *Województwo poleskie*, Warszawa: GUS.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich (1883), red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 4, Warszawa: Nakładem W. Walewskiego, Druk. „Wieku”.
- Szulc Dominik (2021), *Co i w jakim celu umieszczano w kopcach granicznych, czyli jak odróżnić je od kurhanów grzebalnych?*, w: *Realne i wyobrażone granice i rubieże Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec: Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Archiwum Główne Akt Dawnych, s. 173–206.
- Tyszkiewicz Eustachy hr. (1837), *Wiadomość o kurhanach*, „*Tygodnik Petersburski*”, nr 94.

Zawadzka Danuta (2013), *Lelewel i Mickiewicz. Paralela*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.

Zawodziński Karol Wiktor (1963), *Opowieści o powieści*, oprac. Cz. Zgorzelski, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Necroperformance in Pińsk: Kraszewski's *Czercza mogiła*

Abstract

This article proposes an interpretation of Józef Ignacy Kraszewski's novel *Czercza mogiła*. Drawing from the new humanities, especially interest in human remains, their potential for agency, and their impact on the environment and social life, the article concentrates on the story of Samuel Hawnul presented in the work from 1855 with the central event of digging up a hill which conceals an ancient grave. The corpse is a material trace of mysterious events from the past and this image constitutes a specific archive of the local memory of both the nobility and subjugated peasants. Kraszewski used various versions of the legend about the origin of the eponymous grave, and his work eventually turns into an uncanny horror story. Consequently, the setting gained significance in the literary promotion of the region, which found itself on the writer's sightseeing and historical travel route.

Keywords: 19th-century Polish novel, realism, horror fantasy, legend, Józef Ignacy Kraszewski